

Roman Łyczywek

Autobiografia "Wielkiego duchem"

Palestra 38/1-2(433-434), 99-101

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stępowania uczestników procesu umiał ocenić. Wśród najbardziej znanych adwokatów wymienia i ocenia wystąpienia m.in. Eugeniusza Śmiarowskiego, Jana Nowodworskiego, Franciszka Paschalskiego, Kazimierza Sterlinga. Z najwyższym uznaniem wypowiada się o talencie wymowy adwokata Stanisława Szurleja: „Z werwą, z energią wyrazu i świeżością niepospolitą, z dobitnością frazesu jasnego i mocnego, z pięknym patosem i śmiałością wzruszająco bronił swego klienta. Przeobraził całą sprawę”.

Zbiory sprawozdań sądowych Okręta mają podobny charakter (*Półtora roku sali sądowej* oraz *Winien czy nie winien*, później dodatkowo *Między życiem a sądem*).

Okręt dobiera procesy najbardziej interesujące, czy to z uwagi na ich tło, czy też z uwagi na krąg biorących w nich udział osób.

W omawianym tu tomie (*Półtora roku sali sądowej*) omawia Okręt m.in. procesy w sprawie o zabójstwo prezydenta Narutowicza (oskarżony Eligiusz Niewiadomski), proces komunistycznego posła Dąbala, proces o zabójstwo

metropolity Jerzego, proces grupy komunistów powiązanych z domami bankierskimi (Toeplitza) oraz szereg procesów kryminalnych stosunkowo typowych.

Zbiór jest bardzo ciekawy. Procesy w części są do siebie podobne, a więc mogą czegoś nauczyć dzisiejszych prawników. Nasuwają też uwagi natury ogólniejszej na temat zależności przestępstw od szerszych zjawisk społecznych.

Nie unika też autor przytoczenia uwag i odpowiedzi uczestników w sprawach natury szerszej. Przesłuchany w charakterze biegłego znany psycholog prof. Witwicki, na postawione mu pytanie: „Co to jest pornografia?”, odpowiada: „Nic. To tylko obelga, słowo pozbawione treści”. Rzeczywiście, do dziś byłoby bardzo trudno odpowiedzieć na pytanie tej natury.

Ciekawe, jakkolwiek nie jedyne w piśmiennictwie, są obserwacje z procesu Eligiusza Niewiadomskiego, zabójcy prezydenta, który o swej ofercie mówi: „Narutowicz jako człowiek dla mnie nie istniał”.



Autobiografia „Wielkiego duchem”

Na podstawie popularnej ikonografii zachowujemy wspomnienie **Mohandasa Gandhiego** jako dziwnego ascety, ubranego w płócienną szatę, czasem fotografowanego razem z kozą, której mleko służyło mu jako zasadniczy pokarm.

Mało kto wie, że przez szereg lat Gandhi wykonywał, z pewnym powodzeniem, zawód adwokata, później został przywódcą politycznym, któremu społeczeństwo hinduskie nadało przydomek „Wielkiego Duchem” (Mahatmy).

Gandhi urodził się (1869–1948) w Indiach w okresie imperialnego wladztwa angielskiego nad tym krajem. Dziadek i ojciec Mohandasa Gandhiego byli przez pewien okres czasu premierami rządu prowincji hinduskiej, co jednak nie dawało im ani ich rodzinie uprzywilejowanej pozycji społecznej w kraju opanowanym przez Anglików.

Życie Mohandasa było ciężkie – postawił sobie za cel podniesienie pozycji swego narodu i robił to konsekwentnie przez całe życie, spotykając się z czynnym przeciwdziałaniem władz nawet częściowo spotykając się z potępieniem ze strony swych współrodaków. Przez jednego z maniaków hinduskich został wreszcie zamordowany.

Pamiętnik Gandhiego jest w dużej mierze unikalnym: nie ukrywa on żadnych faktów, ani okoliczności nawet dla autora przykrych lub w pewnym stopniu dyskredytujących. Nie jest też rzeczą łatwą wczuć się w treść pamiętnika i dążyć torem myśli autora. Wydawca pamiętnika, późniejszy premier niepodległych Indii, Jawaharlal Nehru, pisze we wstępie: „zglebić Jego myśli do końca nie jest rzeczą łatwą (...), co dopiero, gdy chodzi o europejskiego czytelnika”.

Sam Gandhi zdecydował się na pisanie autobiografii pod wpływem pobytu w więzieniu i za cel stawia sobie „zmagania i poszukiwania, o ile chodzi o niesprzeciwianie się złu” i stwierdza, że: „Prawda polega nie tylko na wierności prawdzie w słowach, lecz również w myślach i dotyczy nie tylko względnej prawdy, lecz prawdy absolutnej, Zasad Odwiecznych, czyli pojęcia Boga”.

Młode lata spędził zgodnie z normami społeczności hinduskiej. Już jako

chłopiec zawarł związek małżeński i rozpoczął naukę w szkołach. Wyróżnił się zdolnościami i, co należało do sytuacji wyjątkowych, otrzymał stypendium. W tych latach związał się też z pewnego rodzaju ideologią – został jarošem na całe życie. Świadectwo dojrzałości uzyskał w r. 1891, po czym – dzięki otrzymanej pomocy – odbył studia prawnicze w Anglii i uzyskał uprawnienia adwokackie (w r. 1891).

Sytuacja dyplomowanego prawnika, zaliczającego się do „niższych narodowości”, bywała dziwna, w każdej chwili można się było spotkać ze zniewagą i dyskryminacją. Znaczna liczba Hindusów w tym okresie osiedlała się w Afryce Południowej. Tą drogą poszedł i Gandhi, uzyskawszy zlecenie na prowadzenie spraw prawnych pewnej firmy w Afryce („radcostwo prawne”). Mimo dość częstych szykan ze strony władz, wyrobił sobie opinię dobrego i skutecznego prawnika. Na polu społecznym zaangażował się w zorganizowaniu stowarzyszenia hinduskiego, stawiającego sobie za cel obronę godności i interesów ludności hinduskiej. Działał głównie na terenie Pretorii. Wypowiadał się też w autobiografii na temat doświadczeń adwokackich: „Już same prace przygotowawcze do procesu wzbogacają wiedzę prawniczą”.

W tych latach objawiła się też pewnego rodzaju niechęć do wykonywanego zawodu, gdyż zaczął potępiać nadmierną pogoń za honorariami. Uznał też, że „najistotniejszym powołaniem adwokata jest pogodzenie poważniejszych stron”. Stwierdza też, że on sam „podczas dwudziestoletniej adwokackiej praktyki większą część czasu spędził

dził na doprowadzaniu wielu spraw do polubownego rozstrzygnięcia”.

Z głębokim zainteresowaniem kontynuował studia religioznawcze. Z wielkim szacunkiem wypowiada się o chrześcijaństwie, jednakże zasady wiary chrześcijańskiej nie przekonują go do końca i pozostaje przy tradycyjnej religijnej myśli hinduskiej.

Po trzech latach pobytu w Afryce Południowej, wrócił – w założeniu przejściowo – do Indii. Głęboki humanizm coraz wyraźniej wywierał na jego poglądach swoje piętno: „Wszystkie doznawane w życiu radości błędną wobec tej jednej: gdy z sercem pełnym wewnętrznego zadowolenia można się komuś przysłużyć”.

W swej działalności społecznej przestrzegał starannie zasady, że „instytucja, która nie potrafi zdobyć poparcia społeczeństwa, nie ma racji bytu”.

Na takich zasadach kształtował też Gandhi swój stosunek do Anglii. Z jednej strony oceniał Brytyjczyków negatywnie, twierdząc, że „podobnie, jak niemożliwe jest, by słoń, przy najlepszych nawet chęciach, rozumował tak, jak mrówka, tak dla Anglika myśleć lub postępować jak Hindusa jest czymś wręcz nie do pomyślenia”, z drugiej jednak strony uważał, że „nie znam drugiego człowieka, mającego tak lojalny stosunek do brytyjskiej konstytucji, jak miało to miejsce u mnie”.

Faktem jest, że z chwilą wybuchu I wojny światowej Gandhi zgłosił się

dobrowolnie do służby sanitarnej w Anglii. Była to realizacja zdecydowanego poglądu ideowego o niesprzeciwianiu się złu.

Humanizm był w nim zakorzeniony głęboko: „Człowiek jest człowiekiem w miarę jak potrafi zapanować nad sobą i stara się to osiągnąć w praktyce”. Równocześnie „trzeba nosić w sobie miłość dla najmarniejszego stworzenia żyjącego na świecie”.

Przy tym wszystkim nie przestawał przez długie lata pełnić funkcji adwokackiej, uważał się za adwokata z powołania, ale stawiał temu zawodowi niezwykle wysokie wymagania natury moralnej. Zakazywał „posługiwanie się pochlebstwem dla uzyskania praktyki”, nie dopuszczał kłamstwa ze strony adwokata, nawet kosztem przegrania sprawy, uzależniał też wysokości honorarium od wygrania sprawy. Takie stawianie przez niego sprawy nie odstręczało klientów, lecz przeciwnie w następstwie połowa klientów stawała się jego przyjaciółmi.

Był Gandhi człowiekiem niezłomnych zasad: „Niepodobna żyć, ulegając jednocześnie pokusom ciała i słuchając rozkazów duszy”.

Wykształcony w Anglii, rozumiejący wiele spraw społecznych, politycznych i zawodowych człowieka Zachodu, pozostawał Gandhi zawsze człowiekiem żyjącym ideowym natchnieniem Wschodu. Choć trudny czasem do zrozumienia dla nas – Europejczyków, był człowiekiem wielkim.